

Zdzisław Krzemiński

Z historii prac nad kodyfikacją zasad etyki adwokackiej

Palestra 12/11(131), 58-65

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z historii prac nad kodyfikacją zasad etyki adwokackiej

I. Właściwie historia ta zaczyna się jeszcze w ubiegłym stuleciu. Oto w roku 1886 znany adwokat warszawski Adolf Suligowski wraz z kolegami: S. Bełzą, J. Benzfem i A. Preisem opracowuje „Kwestionariusz do etyki obrończej”.¹ We wstępie do „kwestionariusza” A. Suligowski pisze:

„Stan obrończy w naszym kraju, pomimo dawnego istnienia, nie sformułował dotąd zasad etycznych dla swej działalności w społeczeństwie. W braku ustalonych norm obrońcy kierowali się własnym natchnieniem, może zwykle dobrym, które jednak bywało błędne. Nie skrepowani żadnymi stałymi wskazówkami, idąc drogą osobistych popędów i poglądów, stawać mogli niekiedy w sprzeczności z wymaganiami i potrzebami ogółu. Musiało się to odbijać ujemnie w skutkach. Zapewne przewadze szlachetnych stron polskiej natury zawdzięczać należy to, że na tym chwiejnym poziomie życia statek cnoty obrończej nie rozbił się i ocalał.”

I jak tu nie przyznać racji autorowi tego wstępu, który między innymi pisze: „Zawód obrończy wymaga poważnego przygotowania, tak praktycznego, jak i naukowego (...). Nie można się prawie dziwić późniejszym błędom, które wynikają z nieświadomości i niejasnych pojęć etycznych. W tym położeniu potrzeba wskázówek, zwłaszcza moralnych, dające się czuć coraz bardziej”.

Kwestionariusz zawierał 104 pytania, podzielone na pięć działów:

- A — co do obowiązków ogólnych,
- B — co do obowiązków względem klientów,
- C — co do obowiązków względem sądu,
- D — co do obowiązków względem kolegów,
- E — co do obowiązków względem dependentów.

Autorzy oczekiwali uwag i odpowiedzi na postawione w kwestionariuszu pytania. Niektóre z tych pytań zasługują na przytoczenie.

Pyt. 1.

Jak należy zapatrywać się na powołanie obrońcy? Czy jest ono jednoznaczne z pojęciem pełnomocnictwa, czy też obejmuje donioślejsze cele i obowiązki i jakie mianowicie?

Pyt. 9.

Czy obrońca ma pełną swobodę przynoszenia pomocy prawnej lub jej odmawiania? Czy są wypadki i jakie, w których nie powinien się od tej pomocy uchylać i na odwrót?

¹ Patrz: „Gazeta Sądowa Warszawska” z 1886 r., s. 220; J. Ruff. Kodeks czy zbiór zasad i prawideł, „Palestra” z 1933 r., s. 328.

Pyt. 10.

Jakie wymagania powołanie obrońcy stwarza dla jego życia prywatnego?

Pyt. 13.

Czy tajemnica klienta może być przez obrońcę naruszona, a jeśli może, to w jakich wypadkach?

Pyt. 62.

Czy w obronie wolno zmyślać fakty?

Pyt. 66.

Czy godziwe jest przy obronie podsądnego zwałać winę na współoskarżonego bez dostatecznych na to dowodów i bez potrzeby dla obrony klienta?

Pyt. 81.

Czy godziwe jest krytykowanie kolegi, jego działalności obrończej i zdolności przed stronami zainteresowanymi?

Niestety, ankieta ta nie wywołała dyskusji, a jej autorzy nie uzyskali odpowiedzi na stawiane jakże ciekawie pytania.

W tymże samym roku 1886 ukazał się w „Gazecie Sądowej Warszawskiej” (s. 325 i 343 i n.) „Przyczynek do kwestionariusza co do Etyki obrończej”, opracowany przez nie znanego bliżej prawnika, podpisującego się M. St. Witajac z radością pojawienie się kwestionariusza, M. St. podał zasady dyscyplinarnej działalności petersburskiej rady obrończej. Między innymi czytamy tam:

„W ogóle, gdy wymagania klienta są przeciwne prawu, moralności, godności i sumieniu obrońcy, nie ma on prawa czynić im zadość. Adwokat winien w ogóle swym postępowaniem utrwalić w swych klientach i w społeczeństwie to przekonanie, że mogą oni liczyć jedynie na prawny i moralny sposób obrony ich interesów (...)”

Poruszona wyżej sprawa odżywa dopiero w wieku dwudziestym. Oto na pierwszym Zjeździe Adwokatów Polskich we Lwowie w roku 1914 zajmowano się m. in. zagadnieniem etyki obrończej. Jednakże również i wtedy nie wychodzi się poza ramy luźnych tylko koncepcji.

Powołana w Warszawie w roku 1915 Delegacja Adwokatury Warszawskiej, będąca organem samorządu adwokackiego na czas wojny, zajęła się między innymi problemem etyki zawodowej. Wyrazem tego jest powołanie w roku 1916 Komisji do ustalenia zasad etyki adwokackiej. Nie dochodzi jednak do skodyfikowanego opracowania zasad etyki adwokackiej.

W roku 1919 odbył się w Warszawie Ogólny Zjazd Adwokatury Polskiej z udziałem przeszło 350 uczestników. Zjazd ten zajmował się m. in. zagadnieniem kodyfikacji zasad etyki adwokackiej zakładając, że należy się ograniczyć do zaprowadzenia księgi zasadniczych orzeczeń dyscyplinarnych.

W roku 1929 problem ten pojawia się w pracach Izby warszawskiej. W październiku 1935 r. zapada uchwała Rady Adwokackiej w Warszawie powołująca Komisję, która się miała zająć opracowaniem zasad etyki adwokackiej. Jednakże prace tej Komisji toczą się bardzo wolno. Zresztą nic dziwnego, gdyż wielu prawników wypowiada się przeciwko kodyfikacji.

Nie brak więc głosów, że „(...) ani godność, ani honor w ramki przepisów i paragrafów ująć się nie dadzą”. A na seminarium aplikanckim w Wilnie² po-

² Wileński Przegląd”, 6/1937.

wiedziano, że „należy wypowiedzieć się przeciwko pomysłowi skodyfikowania norm adwokackiej etyki zawodowej, gdyż kodyfikacja taka zafiksowałaby jedynie pewien minimalny poziom etyki postępowania, nie dając jednocześnie żadnego impulsu do wnoszenia się ponad poziom (...) uznajemy jednak za bardzo pożądane opracowanie zasad postępowania w poszczególnych dziedzinach życia zawodowego (stosunek do sądu, do kolegów, do klientów itp.) na podstawie ogólnie przyjętych w życiu korporacyjnym poglądów, uchwał, zaleceń organów adwokatury oraz orzecznictwa dyscyplinarnego, z podaniem należytego umotywowania poszczególnych zasad (...) W tym zakresie zbiór taki niewątpliwie spełniłby swoje pożyteczne zadanie”.

A więc ma to być „program minimum”, ograniczający się do zebrania tylko pewnych uchwał i zaleceń. Trudno dociec, w jaki sposób kodyfikacja zasad etyki miałaby przeszkadzać wnoszeniu się „ponad poziom”. Cytowana dyskusja tego nie wyjaśnia. Dzisiaj wiemy, że były to płonne obawy³. Opierając się na wieloletnim doświadczeniu, możemy ze spokojem stwierdzić, że opracowania kodyfikacyjne ułatwiają pracę i na pewno nie przeszkadzają wzlotom „ponad przeciętny poziom”.

Na szczęście kodyfikacja miała także swych gorących obrońców. Tak więc Rada Adwokacka we Lwowie uchwaliła w roku 1934 wytyczne etyki adwokackiej („Palestra” 9/1934, s. 584). W Warszawie J. Ruff publikuje w roku 1938 artykuł⁴ poświęcony temu właśnie zagadnieniu. Wypowiadając się za przyspieszeniem prac nad kodyfikacją, autor pisze z pasją:

„Troska o doskonalenie wartości etycznych Adwokatury jest i musi być naczelną dewizą całej Adwokatury. Poczucia etycznego nauczyć nikogo nie można, lecz można i należy je rozwijać i kształcić. Umożliwić poznanie zasad, rozpalać w korporacji poczucie jej honoru, umacniać wiarę w jej powołanie i obowiązki. Kształcenie etyczne adwokatury jest równie ważne jak kształcenie zawodowe. Najlepszy prawnik będzie lichym adwokatem, gdy brak mu będzie właściwej moralnej linii. Nie wystarczą najsurowsze rygory, gdy wszyscy adwokaci nie będą przeniknięci poczuciem i zrozumieniem etycznej dyscypliny, w tym przeto kierunku należy skierować największy wysiłek. Szeroki oddźwięk, jaki wywołuje potrzeba usystematyzowania zasad i prawideł etyki zawodowej, wskazuje na pełną dojrzałość jej do realizowania. Musi jednakże praca ta nie tylko dotyczyć dnia dzisiejszego, ale wybiegać troskliwie w daleką przyszłość”.

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał tylko na krótko prace nad opracowaniem Kodeksu etyki. W warunkach konspiracyjnych przystąpiono do opracowania historii adwokatury oraz Kodeksu etyki adwokackiej. Opracowanie zagadnienia etyki adwokackiej zostało powierzone adw. S. Janczewskiemu. Zebrano wiele cennego materiału, który przedziwnym zbiegiem okoliczności ocalał z pożogi wojennej. Na podstawie tych materiałów adw. S. Janczewski opublikował w roku 1959 cykl artykułów w „Palestrze” pt. „Godność zawodu” („Palestra” nr 6, 7, 8, 9, 10/1959). Artykuły te zostały zresztą wydane w osobnej broszurze pt. „Godność zawodu adwokackiego”.

³ W sprawie tej patrz także: J. Nowodworski: W sprawie kodeksu etyki adwokackiej, „Gazeta Sąd. Warsz.” 7/1936.

⁴ Jest to wymieniony już wyżej artykuł J. Ruffa pt.: Kodeks czy zbiór zasad i prawideł?

Dorobek ten bardzo ułatwił prace nad kodyfikacją w latach powojennych.

II. Ciekawa rzecz, że myśl tworzenia kodeksu etyki rodziła się nie tylko u nas. Podobne dążności nurtowały adwokaturę rumuńską. Tyle, że Rumuni pracowali nieco szybciej od nas, bo już w dniu 1 stycznia 1937 r. wszedł w życie Kodeks moralności zawodowej. Składał się on z rozdziału wstępnego oraz z 6 rozdziałów omawiających:

- a) obowiązki adwokata w jego kancelarii,
- b) obowiązki adwokata w stosunku do klientów,
- c) obowiązki adwokata w stosunku do magistratury i władz,
- d) obowiązki adwokata w stosunku do kolegów i organów korporacyjnych; rozdział ten jest podzielony na 2 części, obejmuje on bowiem obowiązki adwokata jako wyborcy władz korporacyjnych oraz obowiązki adwokata — w charakterze członka rady — w czasie wykonywania przezeń mandatu i jego czynności,
- e) obowiązki adwokata w jego życiu prywatnym.

Rozdział ostatni zawiera dyspozycje dotyczące kar dyscyplinarnych za wykroczenia przeciwko obowiązkom zawodowym.⁵

III. Myśl wznowienia prac nad opracowaniem kodeksu etyki podjęta została przez Naczelną Radę Adwokacką w roku 1958. W dniu 23 maja 1958 r. Wydział Wykonawczy NRA powołuje specjalną Komisję do opracowania projektu Kodeksu zasad etyki.⁶

Opracowany przez tę Komisję wstępny tekst przedstawiony został Naczelnej Radzie Adwokackiej już w roku 1959. Na plenarnym posiedzeniu NRA w dniu 26.IX.1959 r. uchwalono wstępny projekt i postanowiono ogłosić go w „Palestrze” celem wywołania szerokiej dyskusji w środowisku adwokackim. Nadesłane przez rady i adwokatów uwagi zostały szczegółowo rozważone i uwzględnione w dalszych pracach komisji.⁷

Od pierwszej chwili dyskusyjna była przede wszystkim sama nazwa. Chodziło mianowicie o to, czy trafnie używa się określenia „Kodeks”. Podnoszono, że użycie tego słowa oznacza konieczność traktowania opracowania jako formy legislacyjnej obejmującej wszystkie sytuacje. A przecież w praktyce adwokackiej zdarzają się wypadki tak szczególne, że nie zawsze mogą one być przewidziane i odpowiednio rozstrzygnięte w „Kodeksie”. Wiadomo także, że każdy kodeks powinien zawierać dyspozycje co do kary, a tego opublikowany projekt nie zawierał.

Natomiast zgola inaczej przedstawiałaby się sprawa, gdyby użyto określenia „Zbiór zasad”. Wówczas mielibyśmy do czynienia z „przewodnikiem ułatwiającym pracę rzeczników dyscyplinarnych i komisji dyscyplinarnych”.⁸ Jednakże również i w tym wypadku postępowanie sprzeczne z nakazami i zakazami zawartymi w przepisach Zbioru groziłoby odpowiedzialnością dyscyplinarną.

⁵ J. G. Perietzeanu: O zasadach moralności zawodowej, „Palestra” z 1936 r., s. 873 i n.

⁶ W skład tej Komisji wchodził adwokat: S. Janczewski (przewodniczący) Z. Albrecht, W. Bayer, B. Budka, W. Janicki, J. Kliński, J. Litwin, B. Ołomucki, Z. Skoczek, K. Stach, W. Zywicki.

⁷ Patrz: S. Janczewski: Z pokłosa ankiety, „Palestra” 1/1961, s. 3 i n.

⁸ S. Janczewski: Słowo wstępne do Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, Warszawa 1961 (wkładka do „Palestry” 6/1961).

Ostatecznie zwyciężył pogląd traktujący opracowanie jako zbiór wskazówek ułatwiających adwokatowi prawidłowe wykonywanie zawodu. Wyrazem tej tendencji była uchwała podjęta przez Zjazd Adwokatury w dniu 25.X.1959 r.⁹, polecająca Wydziałowi Wykonawczemu NRA opracowanie ostatecznego projektu ze zmianą nazwy „Kodeks” na „Zbiór zasad”.

Zadanie to zostało wykonane bardzo szybko. Już w dniu 7 maja 1961 r. NRA na swym plenarnym posiedzeniu uchwaliło w ostatecznym brzmieniu Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu. Obejmuje on ostatecznie 7 rozdziałów:

- rozdział I — Przepisy ogólne,
- rozdział II — Wykonywanie zawodu,
- rozdział III — Stosunek do sądów i władz,
- rozdział IV — Stosunek do kolegów,
- rozdział V — Stosunek do klientów,
- rozdział VI — Stosunek do organów adwokatury,
- rozdział VII — Przepisy końcowe.

W ten sposób zakończony został pewien rozdział w historii adwokatury polskiej. Adwokatura uzyskała wreszcie własny drogowskaz etyczny, niezbędny do wykonywania zawodu. W pracy naszej jakże często zdarzają się sytuacje, w których odwoływanie się do prostych norm etycznych nic nie wyjaśnia.¹⁰ Musimy w tych warunkach mieć zasadę szczególną, która by nam rozstrzygnęła w sposób stanowczy nasuwające się wątpliwości. Te zasady szczególnie powstawały i nawarstwiały się całymi latami, znajdując swój wyraz w uchwałach władz korporacyjnych, orzecznictwie dyscyplinarnym, orzecznictwie sądowym w sprawach adwokackich i w zwyczajach zawodowych. Jednakże był to materiał bardzo rozproszony i nie usystematyzowany. Konieczne było zebranie tego wszystkiego i opracowanie w krótkim, ale treściwym Zbiorze. Dokonano tego ostatecznie w roku 1961.

IV. Te tendencje do opracowywania zbiorów etyki rozdziły się nie tylko u nas, ale także w innych krajach. I tak Zgromadzenie Delegatów Międzynarodowego Zrzeszenia Adwokatów uchwaliło w dniu 25.VII.1956 r. na zjeździe w Oslo „Międzynarodowe zasady etyki stanu adwokackiego”. Zbiór ten ma charakter ramowy i składa się z 20 punktów. W punkcie pierwszym zastrzeżono, że zasady międzynarodowego kodeksu etyki nie zastępują tych narodowych lub miejscowych reguł etyki adwokackiej, które istnieją obecnie lub zostaną ustanowione w przyszłości.¹¹

Na podstawie tego aktu Federalna Izba Adwokacka Niemiec Zachodnich przyjęła w dniu 11 maja 1957 r. „Wytyczne w sprawie wykonywania zawodu adwokackiego”. Jest to bardzo obszerny zbiór. Zawiera 79 paragrafów. Podzielony jest na jedenaście rozdziałów. Tytuły poszczególnych rozdziałów. A — Stosunek adwokata do ogółu; B — Stosunek adwokata do sądów i władz; C — Stosunek do kolegów; D — Stosunek do klientów; E — Wynagrodzenie; F — Sprawy na prawie ubogich i obrona z urzędu; G — Przepisy szczególne dla spraw karnych; H — Praktyka; J — Pracownicy kancelarii; K — Stosunek do agentów procesowych, rzeczników i innych zastępców prawnych nie będących adwokata-

⁹ „Palestra” 1/1960, s. 136.

¹⁰ S. Janczewski: Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu, „Palestra” 6/1961, s. 5 i n.

¹¹ Richtlinien für die Ausübung des Anwaltsberufs (wyd. urzęd., 1957 r.).

mi. Wytyczne zawierają ponadto dwa załączniki. Pierwszy zajmuje się zasadami obliczania wynagrodzenia w sprawach ściągania należności, a drugi dotyczy obliczania wynagrodzenia za współpracę z biurami inkasa.¹² Całość napisana ciężkim, typowo niemieckim stylem, z nadmiernym zamiłowaniem do kazuistyki.

Także adwokaci austriacy zajęli się tą kwestią. W roku 1951 Stałe Zebranie Przedstawicieli Austriackich Izb Adwokackich (uchwała z 9 czerwca 1951 r.) uchwaliło „Wytyczne w sprawie wykonywania zawodu adwokackiego”. Wytyczna te dzieli na dwie części: A — Ogólne obowiązki stanu i zawodu, B — Szczególne obowiązki zawodowe.¹³

V. Porównując te wszystkie teksty, trzeba stwierdzić, że nasz „Zbiór” wyróżnia się jasnością układu i pięknym językiem. Na pewno jest to twór pod każdym względem udany. W czasie kilkuletniego stosowania Zbiór wykazał pełną przydatność w pracach samorządu. Komisje dyscyplinarne korzystały z niego w szerokim zakresie. Jednakże zmiany ustawowe i organizacyjne w adwokaturze sprawiły, że niektóre unormowania „Zbioru” stały się anachroniczne. Powstała zatem konieczność unowocześnienia „Zbioru” i przystosowania go do aktualnej sytuacji prawnej istniejącej w naszym zawodzie.

W dniu 1.II.1968 r. Prezydium NRA powołało Komisję, której zadaniem jest opracowanie projektu nowelizacji „Zbioru”.¹⁴ Komisja rozpoczęła swą działalność od rozpisania ankiety. Chodzi przecież o to, by mieć pełny obraz przydatności Zbioru. Ankieta została rozesłana do rad adwokackich oraz do czytelników „Palestry”.

Charakterystyczne jest, że zdecydowana większość odpowiedzi podkreśla jako bezsporny fakt dużą przydatność Zbioru w pracach samorządu. Twierdzi się także, że Zbiór spełnił należycie funkcje wychowawcze w kształtowaniu postawy etycznej adwokatów. W ten sposób rozwiane zostały wątpliwości „niedowiarków”, którzy przepowiadali, że Zbiór będzie kulą u nogi samorządu i że pogłębi „rozkład moralny”. Żadna z tych „przepowiedni” się nie sprawdziła.

W niektórych odpowiedziach żalono się, że Zbiór jest niedostępny dla młodych prawników i osób wpisanych ostatnio na listę. Narzekano, że wobec niemożności zakupienia Zbioru w księgarniach, osoby stykające się po raz pierwszy z naszym zawodem pozbawione są możliwości zapoznania się z obowiązującymi w tym środowisku regułami postępowania. Istnieje zatem realne zapotrzebowanie na Zbiór, i to nie tylko ze strony organów samorządu.

Wiele uwagi poświęcono w odpowiedziach stronie legislatorskiej. Chodzi o to, czy Zbiór ma zawierać jedynie zasady blankietowe, syntetyczne, czy też powinien rozstrzygać w sposób kazuistyczny konkretne stany faktyczne. Odżył stary dylemat legislatorski: synteza czy kazuistyka.

O ile problem ten wydaje się łatwy, jeśli się rozstrzyga samą zasadą, o tyle przy praktycznym redagowaniu tekstu sztywne trzymanie się jednej czy drugiej zasady jest po prostu niemożliwe. W wielu wypadkach wystarczy na pewno prze-

¹² Richtlinien (op. cit.), Bundesrechtsanwaltsordnung, Monachium 1959, wyd. G. H. Beck, s. 223.

¹³ O. Leonhard, W. Heller: Die Rechtsanwaltsordnung, Wiedeń 1951 r., s. 171, 183.

¹⁴ W skład Komisji weszli adwokaci: Z. Albrecht, J. Boroda, Z. Czeszejko, S. Janczewski, Z. Krzemiński (przewodniczący), E. Mazur, F. Sadurski, T. Sarnowski, Z. Skoczek, W. Żywicki.

pis blankietowy. Tak będzie się przedstawiała sprawa przy opracowywaniu np. przepisów ogólnych. Ale czy da się skutecznie utrzymać tę tendencję w rozdziale traktującym o stosunku do klienta. Tutaj przepis blankietowy na nic się nie przyda. W tym wypadku niezbędna jest kazuistyka. Wszak rozstrzygamy konkretne stany faktyczne.

Można zatem stwierdzić, że konieczna jest pewna rozumna elastyczność, pozwalająca na stosowanie zarówno jednej, jak i drugiej zasady. Jednym słowem: mniej schematyzmu, za to więcej zdrowego rozsądku.

Niektórzy z odpowiadających na pytania ankiety zwracali uwagę na konieczność wydzielenia pewnych przepisów odnoszących się do radców prawnych. Proponowano nawet stworzenie samodzielnego rozdziału dotyczącego wyłącznie radców prawnych. Tendencje takie uznać należy za niesłuszne. Po prostu dlatego, że radca prawny-adwokat, mimo że nie wykonuje zawodu adwokackiego (art. 70 u. o u.a.), pozostaje na liście adwokackiej. A dopóki pozostaje na tej liście, dopóty nie może korzystać z ulgowej taryfy. Obowiązują go na pewno podstawowe zasady naszej etyki zawodowej. Natomiast nie będą do niego adresowane unormowania mówiące o stosunku klienta lub o wykonywaniu zawodu. Te rozdziały są adresowane z natury rzeczy przede wszystkim do tych adwokatów, którzy wykonują zawód w zespołach adwokackich.

Nie można też chyba zgodzić się z propozycjami odrębnego uregulowania zasad odnoszących się do aplikantów. Przedstawiona wyżej argumentacja dotycząca radców prawnych będzie miała pełne zastosowanie także wobec aplikantów adwokackich.

Większość odpowiadających na ankietę zwraca uwagę na konieczność przystosowania tekstu Zbioru do aktualnie obowiązujących przepisów. Rzecz w tym, że od daty wejścia w życie Zbioru dokonano wielu zmian w przepisach o ustroju adwokatury, w przepisach procesowych i w przepisach prawa materialnego. Konieczna jest zatem aktualizacja tekstu Zbioru z tymi nowymi przepisami. I tu warto odnotować słuszny postulat wprowadzenia do tekstu nowego rozdziału pt.: „Stosunek adwokata do zespołu adwokackiego”. Jedna z rad zaproponowała nawet konkretny tekst tego rozdziału.

Na tle otrzymanych odpowiedzi na rozesłane ankiety odrodził się stary spór dotyczący odpowiedzi na pytanie: czy istnieje poza etyką ogólną etyka zawodowa, ściśle określona granicami personalnymi pewnego środowiska? Omawiając tę kwestię, słusznie zauważono w jednej z ankiet, że tzw. moralność adwokacka to po prostu zastosowanie ogólnych zasad etyki do konkretnych sytuacji wynikających ze specyfiki zawodu adwokackiego. Nie może być więc mowy o przeciwstawianiu tych etyk, lecz o ich wzajemnym uzupełnianiu się.

Pewną nutę sceptycyzmu wyczuwa się w głosie jednego z kolegów, który pisze, że pojęcie „godności zawodu” jest przestarzałe, że obecnie właściwie liczy się tylko „godność osoby”, a nie godność zawodu. Głos ten o tyle jest zaskakujący, iż od dawien dawna każde środowisko zawodowe starało się mieć własne ambicje zawodowe. Im więcej ambicji, tym więcej osiągnięć. Z doświadczenia wiemy, że brak ambicji wpływa negatywnie na osiągnięcia środowiskowe. Tak zwana „znieczulica” jest zjawiskiem groźnym i szkodliwym.

Ze zrozumiałych względów omawiam tylko niektóre kwestie poruszone w odpowiedziach ankietowych. Pomijam wiele ciekawych uwag, które będą wyma-

gały obszernego i gruntownego przestudiowania. Pociuszające jest, że nad tymi zagadnieniami dyskutuje się i to w sposób poważny. Ułatwi to niewątpliwie pracę Komisji i Plenum NRA.

Zapewne w przyszłym roku dojdzie do uchwalenia poprawek i dzięki temu Zbiór zasad zyska bardzo na swej przydatności.

EDMUND MAZUR

Po prostu człowiek

(Materiały dotyczące pomocy niesionej Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej w Warszawie)

Okres ostatniej wojny był dla wielu narodów, ludzi i środowisk okresem próby, jakże często okrutnej i okupionej ceną najwyższą — życiem. I choć dla tych, co przeżyli, życie jest najwyższą ceną, ci, co zginęli, często inaczej je oceniali, widząc we własnym unicestwieniu wybawienie, kres mąk fizycznych i psychicznych, upokorzeń i poniżenia. Nie ma pióra, które by mogło oddać pełnię przeżyć tych ludzi, nie ma autora, który by mógł zrozumieć psychologiczną warstwę tej ludzkiej tragedii. Ci, co przeżyli, powinni tym, co odeszli, dać dowód prawdy; ku ich pamięci a przestrodze i nauce pokoleń następnych.

Polacy przechodzili ten okres próby w szczególnie tragicznych okolicznościach. Pierwsi padliśmy ofiarą rozpętanej przez hitleryzm wojny, doświadczyliśmy wszystkich rasistowskich teorii zbrodniczego systemu faszystowskiego, u nas i na nas sprawdzonych w praktyce. Między innymi, na skalę nigdzie dotychczas niespotykaną, byliśmy świadkami i ofiarami zbrodniczej eksterminacji ludzi, określonych przez ustawy norymberskie jako ludzie pochodzenia żydowskiego. Ta nieludzka teoria rasowa, nazwana przez kogoś hańbą XX wieku, była realizowana na żywym organizmie narodu polskiego, pokonanego w nierównej walce militarnej, ale nie pokonanego moralnie, prowadzącego walkę aż do jej zwycięskiego finału.

W walce tej nie zabrakło polskiej adwokatury. Prężna, patriotyczna, prawidłowo oceniająca niebezpieczeństwo hitleryzmu, od pierwszych dni tragicznego września 1939 roku stanęła do walki o niepodległość Polski, o godność człowieka, o godność narodową. I choć różne wtedy widziano wizje tej Niepodległej, czynnikiem łączącym była walka ze znieawidzonym barbarzyńcą hitlerowskim.

Adwokatura, jako część narodu polskiego, razem z nim podlegała wszelkim przemianom i orientacjom ideologicznym, mającym swoje odbicie w formach organizacji konspiracyjnych militarnych i paramilitarnych. Jej członków można spotkać we wszystkich formacjach ruchu oporu, we wszystkich ugrupowaniach